Nr. 384. Kraków, Niedziela 1 Sierpnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Głos Papieża.

Kraków, 1 sierpnia.

(k. s.) »W świętem Imieniu Boga naszego, niebieskiego Ojca i Pana, w Imieniu błogosławionej Krwi Jezusa, która stanowiła cenę zbawienia ludzkości, zaklinamy Was, którzyście przez Opatrzność Bożą ustanowieni zostali do rządzenia narodami, prowadzącymi wojnę, byście ostatecznie kres położyli temu strasznemu mordowaniu, które od roku już hańbi Europę.«

Temi silnemi słowy woła Papież rzymski w odezwie swojej z dnia 28 lipca do walczących narodów i ich naczelników. Autorytet moralny głowy Kościoła katolickiego, przedstawiciela i naczelnika najwyższej i najwspanialszej religijno-etycznej organizacyi, jaką wyłoniła z siebie ludzkość, najwyższego rzecznika zbiorowego sumienia cywilizowanej ludzkości i uświęconego obrońcy wiekuistych prawd etycznych zawołał — dość!

Taka potęga moralna i polityczna jak Papież Kościoła rzymskiego nie wypowiedziałby tych słów silnych całą mocą cudowną Kościoła i mądrych całą głębią myśli, w Kościele tym przechowywanej, gdyby w posiadaniu jego nie znajdowały się dane, które pozwalają mu sądzić, że głos jego nie pozostanie głosem na puszczy, że nie przebrzmi bez odpowiedniego echa. Papież nie może mówić napróżno, szczególniej jeżeli mówi tak, jak wypowiedział to swoje wielkie wezwanie.

Więc musiał się już dokonać jakiś przełom: myśl o bezskuteczności dalszej walki, mającej według obietnic zbrodniczo lekkomyślnych kierowników polityki koalicyi zdruzgotać i zniszczyć oba mocarstwa środkowo-europejskie, musiała okazać się już dostatecznie niedorzeczną, jeżeli z tego najwyższego miejsca, jakiem jest tron Namiestnika Chrystusa na ziemi, padły słowa silne: »Przed Bogiem i ludźmi ponosicie straszną odpowiedzialność za pokój i wojnę!«

A przełom ten jest już niewątpliwie. Dedukując tylko z najogólniejszych i powszechnie znanych faktów, wskazałem nań na tem miejscu już przed kilku dniami. Wobec widocznej już dzisiaj katastrofy armii rosyjskiej cel, który w tej wojnie postawiła sobie koalicya, stał się nieosiągalnym. A skoro niema już celu, to po co dalsza wojna? Mocarstwa środkowe wojny nie spowodowały, aczkolwiek były zmuszone ją zacząć. Nie one opasywały koalicyę strasznym pierścieniem wrogów i gorszych niż jawni wrogowie — wiarołomnych przyjaciół, lecz były przez koalicyę opasane. Nie one rzucały hasła dzikie i okrutne — »delendae sunt«, ale pod ich adresem hasła te rozlegały się zewsząd. Jeżeli więc teraz zbrodniczy cel koalicyi okazał się krwawą utopią, jeżeli zamiar zkozaczenia Europy okazał się tylko bezmyślnym wybrykiem zaślepionej nienawiści i został na zawsze obalony dla wiekuistego dobra kultury i cywilizacyi, to zaiste państwa środkowe mają najświętsze prawo oczekiwać wraz z Ojcem świętym na tego z pośród swych wrogów, który stosownie do jego wzniosłego wezwania pierwszy »podniesie różdżkę oliwną i poda nieprzyjacielowi prawicę, proponując rozumne warunki pokojowe«.

Wielką i głęboką mądrość wypowiada w odezwie swojej Papież, gdy mówi: »N a r o d y n i e u m i e r a j ą«. Jeżeli narody są poniżane i prześladowane, wtenczas drżąc, znoszą nałożone im jarzmo i przygotowują się do wyswobodzenia, przekazując z generacyi na generacyę smutny spadek nienawiści i chęć zemsty«. Oto prawda! A dla nas, dla narodu polskiego, w którego śmierć i zagładę ostateczną zbyt wielu i zbyt potężnych już było niestety uwierzyło, słowa te to jak przeczysta krynica nadziei, to najwyższa sankcya naszych dążeń do odzyskania zabranych nam praw, każdemu narodowi przyrodzonych. Nigdzie też może nie zadrżą serca taką wdzięcznością dla Głowy Kościoła katolickiego, jak u nas za te słowa właśnie.

Otuchą przejmują nas te słowa. Wszak na piedestale najwyższego wśród śmiertelnych ludzi autorytetu moralnego stojący człowiek rzuca hasło — sprawiedliwości narodowej, formułuje postulat, a raczej imperatyw etyczny »objektywnego i sumiennego rozważenia praw i sprawiedliwych aspiracyj ludów.« A wszak my właśnie półtora wieku na nic innego nie czekamy, o nic innego w każdem pokoleniu naszego narodu na pole nierównej, częstokroć beznadziejnej walki kwiatu naszej młodzieży nie wysyłamy, jak tylko o to — o b j e k t y w n e i s u m i e n n e r o z w a ż e n i e n a s z y c h p r a w i n a s z y c h d ą ż e ń.

Radością tedy, głęboką radością przejmują nas te wielkie słowa, które pozwalają spodziewać się, że straszna ta wojna wśród nieskończonej liczby niedających się dzisiaj przewidzieć skutków przyniesie jeden najważniejszy i najpiękniejszy — sprawiedliwość między narodami.

Zdobycie Lublina.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 sierpnia.

Urzędownie donoszą: 31 lipca 1915 w południe:

Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda zajęła wczoraj po południu Lublin. Jej lewe skrzydło przekroczyło w pościgu Bystrą. Niemieckie wojska wtargnęły w dół Wieprza i zbliżają się od południa do miasta Chełmu. Nieprzyjaciel usiłuje w rozmaitych punktach w przygotowanych pozycyach ponownie stawiać opór. Wszędzie go atakuje.

Na północny zachód od Dęblina (Iwangrodu) odparły gwałtowne ataki siły niemieckie, które wkroczyły na wschodni brzeg Wisły. Rosyanie ponieśli wielkie straty.

W Galicyi wschodniej pozostało położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Odparcie ataków włoskich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 sierpnia.

Urzędownie donoszą: 31 lipca 1915 w południe:

Ataki włoskiej piechoty w Goryckiem wczoraj zupełnie ustały. Na nasze stanowiska na skraju płaskowzgórza zużywa nieprzyjacielska artylerya — dalej jak dotąd — wielkie masy amunicyi.

Na karynckim terenie granicznym przyszło do kilku starć. Trzy włoskie bataliony, po silnem przygotowaniu przez artyleryę zaatakowały stanowiska naszych wojsk na Małym Palu. Udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do jednego wysuniętego okopu strzeleckiego, ale został on po ciężkiej walce wśród najcięższych dla niego strat znów w zupełności wyparty; tak samo odparto z najbliższej odległości ogniowej i przy użyciu granatów ręcznych atak włoskich wojsk koło przełęczy Lodinut (na północ od Paularo). Na granicznym grzebieniu na południe od Malborgeth opróżnił wobec przeważających sił nieprzyjacielskich jeden z naszych wysuniętych oddziałów obserwacyjny posterunek.

W Tyrolu ostrzeliwała włoska artylerya bez skutku płaskowzgórze Folgaria—Lavarone. Atak słabszych nieprzyjacielskich sił na terenie Monte Cristallo został krwawo odparty.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 1 sierpnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera: 31 lipca 1915:

Wschodni teren wojny.

Na północny zachód od Łomży na północ od Goworowa (na wschód od Rożan) postępuje nasz atak naprzód. Wczoraj wzięto do niewoli 1890 Rosyan i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Południowo-wschodni teren wojny.

Wojska generał-pułkownika Woyrscha, które przeszły na prawy brzeg Wisły, postępują wśród zaciętych walk dalej na wschód. Wszystkie kontrataki jak najspieszniej sprowadzonych rosyjskich posiłków zupełnie się rozbiły. Liczba jeńców podniosła się na 7 oficerów (w tem jeden komendant pułku) i 1600 żołnierzy.

Armii sprzymierzonych generała polnego marszałka Mackensena, która ściga nieprzyjaciela, jak się zdaje, nieprzyjaciel chce ponownie stawić opór mniej więcej na linii Puławy (Nowo Aleksandrya) nad Wisłą — wzgórza na północ od Lublina (który wczoraj po południu został obsadzony) — tuż na południe od Chełmu. Nieprzyjaciela wszędzie się atakuje.

Podczas walk niemieckich wojsk koło Biskupic—Piasków dnia 30 lipca wzięto do niewoli 4930 jeńców, 5 dział i 8 karabinów maszynowych.

Zachodni teren wojny.

Wczoraj rano wzięliśmy szturmem podczas naszego ataku na Hooge (na wschód od Ypern) domy, które dnia 3 czerwca pozostały w ręku Anglików na zachodnim skraju miejscowości, oraz punkt oparcia na południe od drogi do Ypern. Po południu i w nocy odrzucono kontrataki nieprzyjaciela. Zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe, 5 miotaczy min i wzięliśmy kilku Anglików do niewoli. Znaleziona w okopach liczba nieprzyjacielskich zwłok wskazuje na jego wielkie krwawe straty.

Francuzi wykonali koło Souchez ponownie bez skutku atak za pomocą granatów ręcznych.

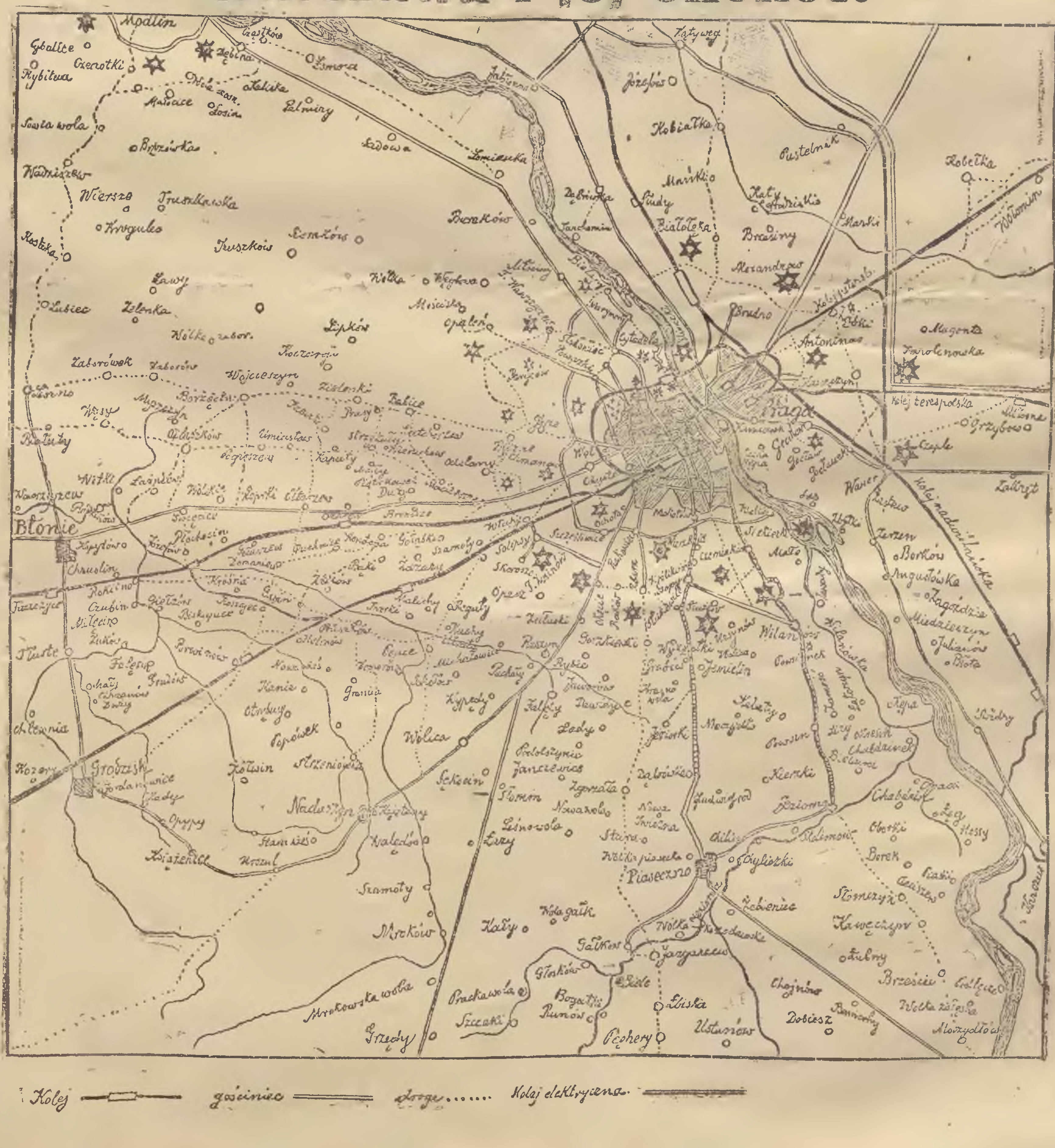
Zacięte walki o linię Lingekopf—Barenkopf w Wogezach ucichły, Francuzi zajmują jeszcze część naszego stanowiska na Lingekopf, Schrätzmaennle i Barenkopf po przejściowej utracie znajdują się znowu w naszych rękach.

Jako odwet za kilkakrotne obrzucenie bombami Chauny—Ternier i innych miejscowości poza naszym frontem Aisne, ostrzeliwaliśmy dworzec Compiegne. Na ataki francuskich eskadr lotniczych, które wczoraj rzuciły bomby na Pfalzburg—Saverne, na północ od Hagenau i na Freiburg, odpowiedziała po południu nasza eskadra obrzuceniem bombami przystani lotniczej i fabryk w Luneville, urządzeń dworca w Saint Die i przystani lotniczej w Nancy. Wyrządzona przez nieprzyjacielskich lotników szkoda jest nieznaczna.

Francuski samolot został przez nasze działo do ostrzeliwania samolotów zestrzelony.

Naczelne kierownictwo armii.

Warszawa i jej okolice.



Warszawa.

Warszawa zarówno pod względem politycznym, jak ekonomicznym, jest najważniejszem miastem na zachodzie państwa rosyjskiego. — Obok licznych dróg i gościńców zbiegają się w Warszawie po wschodniej stronie Wisły trzy linie kolejowe: Petersburg—Wilno—Warszawa, Wołkowysk—Siedlce—Warszawa i Moskwa—Brześć Litewski—Warszawa. Po zachodniej stronie Wisły idą do Warszawy koleje: z Kalisza przez Łódź i z Będzina przez Częstochowę. Warszawa jest zatem bardzo ważnym punktem węzłowym dróg i kolei.

Położenie miasta nad rzeką spławną powiększa jeszcze to znaczenie, zwłaszcza, że Wisła jest potężną przeszkodą, która oddziela zachodnią część Królestwa Polskiego od reszty państwa rosyjskiego. Armia rosyjska, operująca w Polsce na zachód od Wisły, jest odcięta od głębi państwa, skąd muszą iść wojska, tudzież materyały wojenne i prowianty. Twierdza warszawska, jako największa składnica na zachodzie państwa rosyjskiego, może atoli armię rosyjską na zachodniej stronie Wisły uczynić na pewien czas niezależną od głębi państwa. Ona też zabezpiecza połączenie armii z głębią państwa aż do chwili cernowania.

Wisła już przez swoją szerokość, dochodzącą do 1.000 metrów, jest wielką przeszkodą, a trudności wzmagają się przez charakter jej brzegów. Tylko dwa mosty, odległe od siebie o 100 kilometrów, a mianowicie jeden w Warszawie, a drugi w Dęblinie umożliwiają przeprawę. Budowa mostów wojennych przez Wisłę wymaga dużo materyałów i jest wobec nieprzyjaciela ogromnie utrudniona. Dlatego posiadanie owych mostów ma wartość nieocenioną dla operacyj wojennych. Oczywiście Rosyanie musieli postarać się o to, ażeby dostęp do mostów jak najbardziej utrudnić nieprzyjacielowi. Warszawę umocnili na kształt podwójnego przyczółka mostowego.

Pochód ku Wiśle z powodu złych dróg i terenu łatwo mięknącego przedstawia znaczne trudności, zwłaszcza w czasie deszczów. Przyczółki mostowe Warszawa i Dęblin dają armii rosyjskiej wielką swobodę ruchów przy wyzyskaniu Wisły, jak to wykazały wypadki wojenne w drugiej fazie kampanii. Rozpoczęty w pierwszych dniach października pochód sprzymierzonych dotarł w połowie owego miesiąca aż w pobliże Wisły. Dnia 15 października odparli Niemcy kontrofenzywę rosyjską z linii Warszawa—Dęblin i stanęli przed Warszawą. Dnia 23 października zostały pobite dwie dywizye rosyjskie pod Dęblinem. Widząc grozę położenia, Rosyanie ściągnęli posiłki z Galicyi i z Rosyi, które podjęły ofenzywę z linii Modlin—Warszawa—Dęblin i zmusiły sprzymierzonych do nowego ugrupowania się na tylnych liniach.

Taką rolę odegrały owe twierdze w ofenzywie rosyjskiej. Warszawa ma równe znaczenie dla defenzywy. Jeżeli armia rosyjska zostanie pobita w Polsce, to twierdza warszawska ułatwia odwrót jej i pozwala na podjęcie obrony

nad Wisłą. Wyzyskując linię kolejową Dęblin—Warszawa po wschodniej stronie Wisły, mogą Rosyanie przez wymienione dwa mosty podejmować niespodziewane wypady, czy to z jednej, lub drugiej twierdzy, czy z obu równocześnie.

Warszawa, mająca wielkie znaczenie sama przez się, posiada obok tego znaczenie w połączeniu z twierdzami Modlin i Zegrze, tworząc z niemi olbrzymią składnicę broni i amunicyi, zwaną przez Rosyan składnicą narewsko-wiślańską. Przestrzeń, zabezpieczona przez te trzy twierdze ma powierzchnię wynoszącą 300 kilometrów kwadratowych. Znajdują się tutaj ogromne składy materyałów wojennych i potrzeb wojskowych, piekarnie, fabryki konserw, koszary, obozy. Koleje i kolejki łączą twierdze i poszczególne objekty wojskowe. Tu może znaleźć pomieszczenie wielka armia, tutaj może odbywać się szybkie przesuwanie sił dla ofenzywy i defenzywy.

Warszawa wedle klasyfikacyi rosyjskiej jest twierdzą I klasy. Fortyfikacye zaczęto budować w r. 1832. Po stłumieniu powstania w r. 1830 zbudowali Rosyanie na lewym brzegu Wisły cytadelę bastyonową, która już dzisiaj nie ma żadnej wartości. Przekształcanie Warszawy na podwójny przyczółek mostowy nastąpiło w dziewiątym dziesiątku lat ubiegłego wieku. Jak każda nowoczesna twierdza przyczółek obejmuje: „noyau“ i pas fortów.

Noyau składa się z 5 fortów, które są połączone wałami i leżą po lewej stronie Wisły. — Maia one na wypadek zdobycia fortów zewnętrznych zatrzymać nieprzyjaciela pod miastem i umożliwić obronę na drugiej, wewnętrznej linii.

Pas fortów ma na lewym brzegu 10 głównych fortów i jeden łącznikowy fort, a mianowicie fort I pod Bielanami — II Wawrzyszew — II a. Parysów — III Górce — IV Jelonki — V Skorosze — VI Raków — VII Służewice — VIII Służew — IX Powsinek — X Augustówka. Na prawym brzegu leżą forty: XI Grochów — XI a. Kamionek — XII Żabki — XII a. Targówek — XIII Lewicpol — XIV Aleksandrów — XIV a. Żerań.

Forty odległe są od siebie na 2 do 4 kilometrów. Oddalenie ich od miasta wynosi 5 do 6 kilometrów, od mostów na Wiśle 5 do 9 kilometrów. Forty nie mogą tedy zapobiedz ostrzeliwaniu miasta z ciężkich dział. Forty owe, zbudowane w latach 1883—1888, mają podwójne wały. Wał wyższy miał służyć dla ciężkich dział, wał niższy dla dział lekkich i piechoty.

Później nastąpiła rekonstrukcya fortów wedle planów pułkownika Wieliczki. Forty urządzono dla walki bliskiej, dając im jeden wał z pomieszczeniem dla 2 kompanij i 4 do 8 lekkich dział. Ciężkie działa otrzymały stanowiska w przerwach (interwalach). Wedle terenu otaczające rowy są suche, lub nawodnione. W gardzielach fortów celem flankowania interwalów znajdują się działa szybkostrzelne, umieszczone w kazamatach.

Podczas przebudowy tej dobudowano na prawym brzegu Wisły dwa wysunięte forty: Wawer i Kawęczyn. Prawdopodobnie połączono także fortami małą twierdzę Zegrze z Warszawą. W ten sposób składnica narewsko-wiślańska zostałyby po prawej stronie Wisły szczelnie zamknięta. Forty są połączone z sobą drogą obwodową, a z miastem drogami promieniowemi. Warszawa ma posiadać 1.400 [illegible]

Na początku bieżącego stulecia także Rosya zaczęła oswajać się z pancernemi wieżami. — Przedewszystkiem w Rosyi miano na uwadze ochronę obserwatorów i dział. Dlatego należy przypuścić, że forty, okalające Warszawę, posiadają obserwatorya pancerne i że odsłonięte dawniej na wałach lekkie działa równie otrzymały pancerne osłony.

Forty zewnętrzne na lewym brzegu Wisły leżą na wyżynach, które wznoszą się na 40 metrów nad poziomem rzeki i panują nad terenem. Są to dobre stanowiska. Mniej dobre położenie mają forty na stronie północno-zachodniej i na prawym brzegu Wisły. Ale w zamian dostęp do fortów jest tutaj trudniejszy.

Austryackie finanse.

Wspólne wydatki na armię i flotę uregulowano w r. 1867 w austro-węgierskiej monarchii w ten sposób, że 63.6 pct. przypada na Austryę, 36.4 pct. na Węgry. Dług austryacki wynosi 12.5 miliardów koron, z czego 5.2 miliardów przypada na długi wspólne, w których Węgry biorą udział kwotą 1.4 miliarda. — Austryacki plan finansowy na r. 1914/15 preliminuje wydatki na 3.460 miliardów koron, a ponieważ dochody preliminuje w kwocie 3.238 miliarda, deficyt wynosi 222 milionów. Kwestyą znalezienia nowych źródeł finansowych zajmuje się znany ekonomista austryacki radca dworu Philippovich w »Bankarchiv« i powiada między innemi: »Ponieważ oprócz podatków spożywczych także wszystkie inne podatki są już dość wysokie — podatki domowo-czynszowe z dodatkami gminnymi i krajowymi sięgają 50 pct., podatek od towarzystw akcyjnych z dodatkami 25 pct, podatek od poborów służbowych z dodatkami do 30 pct. — trzeba powiedzieć, że dla dalszych podwyższeń podatkowych niema już miejsca. Podobnie rzecz się ma i na Węgrzech«.

Philippovich za jedyne wyjście z tej sytuacyi uważa zaprowadzenie oszczędności w administracyi, zwłaszcza w dziale personalnym, który pochłania trzecią część całego budżetu i wymaga przeszło 1 miliarda koron. — Uzasadnia to następująco:

»Komisya dla reformy administracyi w Austryi przez wysłanego do Niemiec radcę dworu badała koszta tamtejszych urzędów centralnych. Radca dowiedział się n. p., że podczas gdy w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych było zatrudnionych 35 prawników i 65 urzędników kancelaryjnych, którzy załatwiali rocznie 80.000 numerowanych aktów, pobierając płace takie, iż jeden akt kosztował 7.5 koron, w austryackiem ministerstwie spraw wewnętrznych 70.000 aktów załatwiało 135 prawników i 250 urzędników kancelaryjnych, a jeden akt kosztował 18.6 kor. Co do kosztów personalnych w austryackiem kolejnictwie panują różne zapatrywania. Jedni mówią o przepełnieniu, władze kolejowe zaś narzekają na trudne stosunki ruchu. W każdym razie uderza następujący fakt: Na jednem z posiedzeń owej komisyi reformowej stwierdził pewien wielki przemysłowiec z Witkowic, a więc z centrum przemysłu żelaznego, że póki kolej, przechodząca przez tę miejscowość, była własnością prywatną, personal stacyi składał się z naczelnika i 6 urzędników, gdy zaś kolej tę upaństwowiono, personal składa się z naczelnika, 6 jego zastępców i 35 urzędników, chociaż ruch powiększył się tylko o 50 pct., 17 zaś z tych urzędników o wykształceniu prawniczem musi pełnić służbę na torze«.

Atoli, jak dalej wywodzi radca Philippovich, czynienie oszczędności nie jest tak łatwe, gdy się uwzględni, że Austrya i Węgry są państwami narodowościowemi. Przed austryacką ustawą zasadniczą wszyscy obywatele są równi i wszystkie narodowości mają równe prawo do używania języka krajowego w urzędzie, szkole i sądzie. Co jednak jest językiem krajowym, o ile on ma być stosowany w administracyi wewnętrznej, jak narodowości mają zaspokajać swoje odrębne żądania kulturalne, kto ma pilnować praw tych narodowości, które nie są ukonstytuowane jako podmioty prawa publicznego — o tem wszystkiem konstytucya austryacka nie zawiera wskazówek. Dlatego narodowości, którym prawo nie daje władzy, usiłują sobie tę władzę wywalczyć. Dążą do obsadzenia jak największej liczby posterunków urzędniczych swoimi ziomkami, unaradawiają państwowe funkcye i funkcyonaryuszy. Oszczędności w administracyi nie dadzą się tedy pomyśleć bez nowego prawa państwowego i bez nowej organizacyi zarządu. — A przypuściwszy, że tego olbrzymiego dzieła możnaby dokonać w kilku latach i że przez to oszczędzonoby 300 milionów, to wystarczyłoby to właśnie dopiero na pokrycie deficytu w etacie pokojowym.

W broszurze p. t. »Austryackie finanse i wojna« pisze radca dworu Meissel i prof. Spiethoff:

»W praktyce reprezentantów ludu i w praktyce urzędów panuje to nieszczęsne zapatrywanie, że państwo i jego środki są źródłem do zaspokajania wszystkich życzeń i potrzeb. — Zmysł do oszczędności dla państwa stał się obcym nietylko ludności austryackiej, lecz także administracyi. — Wobec funduszów publicznych staje się poprostu z uczuciem braku odpowiedzialności. Panuje zasada, żeby z państwa jak najwięcej wydusić«.

Żaden jednak z powyżej wymienionych publicystów nie podaje środka na rozwiązanie problemów finansowych, które wskutek wojny stają się jeszcze aktualniejszymi. — Philippovich wogóle nie czyni żadnych konkretnych propozycyi, Meissel i Spiethoff zaś przez oszczędności i podwyższenia podatkowe, które w przeciwieństwie do Philippovicha uważają za możliwe w skromnych rozmiarach, spodziewają się zyskać dla Austryi sumę 550 mil. kor., od czego odjętoby 222 mil. na deficyt etatu pokojowego.

Co się tyczy kosztów wojennych, to znany węgierski finansista poseł dr Elemer Hantos, zajmujący się specyalnie finansami wojny, podaje w »Bankarchiv« koszty pierwszego roku wojny dla Austro-Węgier na 10.98 miliardów koron, w co jednak jeszcze nie wchodzi utrzymanie dla rodzin żołnierzy. Niemiecki finansista prof. dr Wolff oblicza te koszta niżej, mianowicie na 7.20 miliardów mk., dodaje jednak szkody wyrządzone przez inwazyę w kwocie 5 miliardów mk., czyli około 15 mil. mk., w czem jeszcze nie jest uwzględniony ubytek w zamożności i w dochodach społeczeństwa. Przy 6% oprocentowanie roczne wyniesie 900 mil. kor., z czego według stosunku kwot 580 mil. kor. przypadnie na Austryę. Przyjąwszy, że Austrya, według recept broszury Meissla i Spiethoffa, uzyska jeszcze 550 mil. kor., to po pokryciu deficytu pokojowego 222 mil., pokryje się zresztą 338 mil. tylko część oprocentowania, a pozostanie jeszcze deficyt 242 mil.

Na tem jednak nie kończą się wymagania państwowe. Dodać trzeba jeszcze koszta przemiany gospodarki wojennej na pokojową: przywrócenie wojska i marynarki do dawnego stanu, ponowne napełnienie zapasów amunicyi, uzupełnienie zburzonych fortec i zatopionych statków, przywrócenie kolei państwowych do dawnego stanu, zwłaszcza parku wagonowego, zaopatrzenie inwalidów i rodzin po poległych żołnierzach, częściowy zwrot za opiekę wojenną, wykonywaną przez gminy i kraje, przywrócenie do pierwotnego stanu lazaretów i publicznych budynków używanych na cele wojenne i t. p.

Słowem, potrzeba jest restitutio ad integrum na wielu polach — co może się dokonać jedynie przez zwiększenie intensywności w gospodarce wewnętrznej.

Posiedzenie głównego Zarządu Tow. Kółek rolniczych.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Biała, 29 lipca.

Ważne postulaty krajowe.

W dniu 27 lipca obradował tu zarząd główny Tow. Kółek rolniczych. Przedmiotem obrad były ważne sprawy rolnictwa krajowego, dokonano też wyboru prezydyum. Posiedzenie zwołał był prezes dawnego zarządu, p. Artur Zaremba Cielecki. Właściwe wybory obowiązują na lat pięć, obecnie jednak, w myśl wniosku prezydyum, przeprowadzono wybory prowizoryczne, ze względu na to, że wielu członków skutkiem różnego rodzaju trudności na posiedzenie nie mogło się stawić. Do prezydyum weszli ponownie: jako prezes p. Artur Zaremba Cielecki, dr Bronisław Dulemba jako pierwszy wiceprezes i dyrektor Adamski jako sekretarz. Ponadto wybrany został drugim wiceprezesem hr. Scipio del Campo i skarbnikiem ksiądz Siara. Uchwalono, by na czas wojny nie wybierać komitetu wykonawczego, tylko czynności tegoż komitetu poruczyć prezydyum.

W uzupełnieniu sprawozdania przedstawił członek głównego zarządu, poseł W i t o s, rozpaczliwe wprost położenie ludności włościańskiej, szczególnie z powiatów z nad Dunajca i Białej.

Na zgromadzeniu uznano, że zjednoczenie towarzystw rolniczych, uchwalone przez wszystkie towarzystwa na ogólnych radach, po części zaś urzeczywistnione przez stworzenie »Centralnego Komitetu wszystkich towarzystw rolniczych w Wiedniu«, powinno być po wojnie możliwie jak najprędzej uskutecznione. Polecono organizacyom powiatowym Kółek rolniczych współdziałać w komitetach powiatowych, które z inicyatywy Wydziału krajowego mają być w całym kraju utworzone dla badania potrzeb każdego powiatu. Ubolewano, że utworzenie tych komitetów doznało zwłoki, skutkiem zmiany na stanowisku namiestnika i niepewności, czy nowomianowany namiestnik zgodzi się na istnienie tych komitetów, jako organów doradczych w sprawach rolniczych przy starostwach. Wyrażono jednak przekonanie, że nowy namiestnik zaakceptuje program, przyjęty przez poprzednika, i że będzie prowadził akcyę pomocniczą na rzecz rolnictwa przy współudziale Wydziału krajowego i wyżej wymienionych komitetów powiatowych. W skład tych komitetów wchodzą, prócz reprezentantów Wydziałów powiatowych, delegaci towarzystw rolniczych, działających w danym powiecie, oraz delegaci kapituły. Ułożono następnie szereg postulatów, dotyczących uruchomienia gospodarstw włościańskich w Galicyi i żądania te uchwalono przedłożyć Wydziałowi krajowemu, względnie Komisyi gospodarstwa krajowego. Położono nacisk szczególnie na to, by rząd dostarczył jak najrychlej środków na budowę choćby prowizorycznych budynków mieszkalnych i gospodarczych dla włościan, aby mieli gdzie mieszkać i plony przechować. Wobec wysokich cen budulca, podniesionych skutkiem spekulacyi lichwiarskiej, winien bezzwłocznie rząd dostarczyć materyałów z lasów rządowych, względnie materyały te zakupić i oddać je włościanom po cenach możliwie najniższych, tam zaś, gdzie zupełne zniszczenie nastąpiło skutkiem operacyj wojennych — bezpłatnie. Stwierdzono, że w kraju jest ogromny brak koni z powodu rekwizycyi i że skutkiem tego absolutnie zwieźć nie będzie można tegorocznych płodów ani uprawić roli, jeżeli rząd nie przeznaczy dla Galicyi wszystkich koni szpitalnych, ponadto zaś koni, zakupionych na Węgrzech lub w innych krajach, oczywiście z jak największym opustem. Dalej — wielki brak w kraju wozów, a jeszcze większy uprzęży, dlatego rząd powinien wybrakowaną uprząż wojskową po dezynfekcyi dostarczyć krajowi, jak również dostarczyć materyałów przynajmniej na uprzęże parciane. Sprawdzono, że mając możność stwierdzenia braku robotnika rolnego w kraju, rząd używa do robót publicznych t. zn. do naprawiania dróg i t. p. ludności włościańskiej, odrywając ją temsamem od koniecznych obecnie robót polnych, zamiast do tego celu użyć jeńców wojennych. Stwierdzono, że kraj pozbawiony jest prawie zupełnie rzemieślników, którzy do normalnego gospodarstwa rolnego koniecznie są potrzebni, jak n. p. kowale i cieśle. Istnieją całe połacie kraju, gdzie niema ani jednego kowala do kucia koni i naprawiania narzędzi gospodarskich.

Ponieważ niektórzy członkowie stawiali zarzuty, iż zarząd główny Tow. nie dość silną rozwija działalność, zwrócił uwagę prezes Cielecki na ogromne trudności komunikowania się zarządu z poszczególnemi Kółkami rolniczemi, trudności, które powstają skutkiem braku komunikacyi, przymusu legitymacyjnego i kosztów podróży. Zarząd główny chętnie na te wielkie ofiary zdobyłby się, gdyby rozporządzał jakim zapasowym funduszem. Jednak obecne położenie Towarzystwa jest tego rodzaju, że Wydział krajowy zalega z wypłatą subwencyi za rok 1914, mimo, że uchwalona została budżetem krajowym. Zarząd nie mógłby wypłacać nawet zredukowanych pensyj swych urzędnikom, gdyby nie częściowa pomoc ministerstwa rolnictwa, które, skreślając wszelkie specyalne subwencye w całej monarchii, wypłaciło przynajmniej Towarzystwu zaległe subwencye na ogólne koszta zarządu. Specyalnie zaznaczyło było ministerstwo, że z tych subwencyj w pierwszym rzędzie mają być wypłacane pensye urzędnikom Kółek, którzy bez własnej winy pozostali bez środków do życia.

Przy układaniu działalności na najbliższą przyszłość stwierdzono ogólnie, że będzie ją można dopiero rozpocząć, gdy Wydział kraj. wypłaci zaległe, przez Sejm uchwalone subwencye za rok 1914. Polecono przeto prezydyum udać się do marszałka kraju z prośbą o wyasygnowanie uchwalonych już przez Sejm kwot, wynoszących około 100.000 koron. Polecono dalej prezydyum, by, z chwilą otrzymania subwencyi, rozpoczęło natychmiast wydawnictwo »Przewodnika Kółek rolniczych« i oznaczyło miejsce jego wychodzenia.

W ciągu zebrania zdawał sprawę sekretarz Towarzystwa równocześnie dyrektor „Związku ekonomicznego Kółek roln. p. A d a m s k i, z działalności tegoż Związku, jako organizacyi handlowej Towarzystwa. Przedstawił on, że stosując się do zmienionych warunków, Związek po krótkim pobycie w Nowym Sączu, utworzył magazyny towarów spożywczych w Białej—Bielsku, skąd dostarcza składnicom Kółek towarów spożywczych po cenach możliwie najprzystępniejszych, a przez to przeciwdziała rozpanoszonej lichwie żywnościowej. Przy pomocy Związku stały się składnice regulatorem cen. Uznały to inne organizacye, nie należące faktycznie do organizacyi Tow. Kółek rolniczych i z tego powodu z usług Związku korzystają. Dostawy Związku wynosiły od 1 lutego przeszło dwa miliony koron, a z każdym miesiącem wzrastają obroty przeciętnie o 50 procent. Ponadto czynny był Związek przy dostawie artykułów rolniczych do obsiewów na wiosnę i z przekazanych na ten cel do Związku jednego miliona koron przez ministerstwo rolnictwa dostarczył pod ścisłą kontrolą tegoż ministerstwa i za jego aprobatą każdej transakcyi blizko 200 wagonów nasienia na zasiewy.

Uznając działalność Związku, wyraził zarząd główny dyrekcyi uznanie, a za sprężyste prowadzenie działu spożywczego podziękowanie członkom dyrekcyi, urzędującej w Bielsku.

Zebranie z żalem przyjęło do wiadomości, iż opóźnił się zapowiedziany przyjazd namiestnika do Białej na 28, skutkiem czego piekąca sprawa utworzenia organizacyj powiatowych, jako organów doradczych przy starostwach, została odroczona.

Obrady trwały cały dzień; jako goście byli obecni posłowie Kubik, Średniawski i Długosz.

Odbudowa kraju.

Z komitetu wykonawczego odbudowy kraju otrzymujemy następujący komunikat:

W sobotę odbyło się posiedzenie komitetu. Zaproszono na nie marszałka dra Niezabitowskiego, chodziło bowiem o sprawę pierwszorzędnej doniosłości: Sekcya jurydyczna pod przewodnictwem dra Koya stwierdziła w sposób niewątpliwy w kilku tamże omawianych sprawach, że odbudowa kraju w sposób racyonalny nie da się przeprowadzić bez częściowej zmiany niektórych ustaw krajowych, zwłaszcza ustawy komasacyjnej. Wobec niemożności zwołania Sejmu krajowego powstaje trudne pytanie, w jaki sposób zmiany tych ustaw dokonać. Przecież o zastosowaniu § 14 ustaw zasadniczych mowy być nie może już z tego samego powodu, że paragraf ten odnosi się do ustawodawstwa państwowego. Patenty cesarskie, — precedensy znane z Czech i z Tyrolu — odrywają zmiany ustaw krajowych w zupełności od współdziałania czynnika autonomicznego. Czy nie należałoby więc szukać dróg innych, posługując się mniej lub więcej odległą analogią z § 14 ustaw zasadniczych, przyczem zagwarantowaneby być musiało odpowiednie współdziałanie czynników autonomicznych?

Oto pytanie, które przedstawił prof. Z o l l jun. swego czasu w sekcyi prawniczej, a na które obecnie hr. Rostworowski, profesor prawa państwowego, dał odpowiedź w obszernym referacie, którego wszyscy obecni członkowie wysłuchali z największem zajęciem.

Referent oświadczył się przeciw dopuszczalności bezpośredniego zastosowania § 14, jako też zwrócił uwagę na niedostateczność załatwienia sprawy zapomocą zastosowania tegoż paragrafu wyłącznie w drodze literalnej analogii. O ileby natomiast w obecnych okolicznościach, wywołanych wojną i niemożnością zwołania Sejmu, zaszła istotna nieodzowna i nagła potrzeba wydania przepisów o prowizorycznej mocy ustawowej, domagał się referent, aby ewentualne rozporządzenia z konieczności nie tylko odpowiadały wszystkim kautelom, przewidzianym w § 14, ale czyniły zadość także specyalnemu warunkowi, podyktowanemu względami ochrony idei autonomicznej: ażeby mianowicie w samem rozporządzeniu wyraźnie zaznaczonem było, iż powstało ono z inicyatywy Wydziału krajowego i zgodnem jest z tegoż wnioskami w całej swej osnowie. Sejm, który po zebraniu się będzie mógł udzielić lub odmówić swego zatwierdzenia wydanemu rozporządzeniu, uzyskałby przez tę dodatkową kautelę gwarancyę, że w momencie genezy rozporządzenia miałby udział stanowczy jego Wydział krajowy, któryby też w następstwie ponosił przed Sejmem odpowiedzialność za nagłość, celowość i konstytucyjność rozporządzenia (zwłaszcza co do zakresu działania ustawodawstwa krajowego).

Takie rozporządzenie musiałoby być oczywiście kontrasygnowane przez wszystkich ministrów, ogłoszone w języku polskim w dzienniku ustaw krajowych i przedłożone do zatwierdzenia Sejmu krajowego w dniach 3-ch po zwołaniu tegoż, gdyż w przeciwnym wypadku straciłoby moc prawną.

Po przeprowadzeniu bardzo wyczerpującej dyskusyi nad wnioskami referenta, wydział wykonawczy jednomyślnie przychylił się do jego wywodów, a nadto powziął na wniosek obecnego posła Jaworskiego następującą uchwałę:

Komitet wykonawczy przyjmuje do wiadomości referat prof. Rostworowskiego i wyraża pewność, że Wydział krajowy podejmie inicyatywę w tym kierunku dla obrony autonomii.

STANISŁAW STWORA.

List Krysi.

Tatusiu drogi i najukochańszy!
wpierw Cię Najświętszej polecam Panience
i promyk słońca posyłam najrańszy,
do Bozi wznoszę serduszko dziecięce,
co takie smutne jest i niespokojne, —
odkąd Tatusia zabrali na wojnę!

A teraz spieszę do Tatusia z listem,
może Cię dojdzie, może Cię doleci,
lub go Aniołek ze skrzydłem srebrzystem
przyniesie tobie i gwiazdki zaświeci
i rozraduje serce, co się smuci,
gdy list przeczyta Tatuś — może wróci!

Żebyś Ty wiedział Tatusiu jak smutno
w domu bez Ciebie i jak bardzo źle,
jak dzień przechodzi w noc ciemną, okrutną, —
jak za serduszko coś chwyta i rwie,
jak my już dawno uśmiechu nie znamy
tobyś do Krysi wrócił — i do Mamy!

Pocoś Tatusiu, tak długo w tej walce,
tutaj słoneczko pomałej się toczy,
wszystkich coś boli, nawet mojej lalce
drogi Tatusiu posmutniały oczy,
a i w ogródku mniej pachnie kwiat róży
tak wszystko w smutku wlecze się i dłuży!

Mnie już i bajka ulubiona zbrzydła,
co to nią Mama tuli mię do snu,
co wieczór z kątów wychodzą straszydła
i straszą Krysię Twoją dzień po dniu
i Jurek swego połamał pajaca,
patrzy przez okno — czy Tatuś nie wraca!

Ty może nie wiesz, jaka niespokojna
Krysia o Ciebie, jak się nocą zrywa,
taka niedobra jest i zła ta... wojna — — —
czy tam u Ciebie też teraz są żniwa?
tu nikt nie zbiera kłosu, co się kłoni
w prośbie o kośbę — niema dłoni!

Boli mię moje serduszko i pęka
Tatusiu z żalu za Tobą i troski,
wtenczas Twa Krysia przed obrazem klęka
i tak gorąco prosi Matki Boskiej:
strzeż nam Tatusia... usłysz Krysię małą
Jasna Panienko — i wróć nam go cało!

A Matka Boska, co na ścianie wisi
nad mem łóżeczkiem, śmieje się z obrazka
i błogosławi paciorkowi Krysi,
— Ciebie nam wróci Jej... Najświętsza łaska,
o tem Aniołek już mi mówił we śnie,
gdym za Tatusiem płakała boleśnie!

Długobym jeszcze po papierze białym
kreśliła słowa mą rączką niewprawną,
Krysia Tatusia kocha sercem całem
i nie widziała go już bardzo dawno,
Tatusiu! dziś się Twa Krysia nie smuci,
bo tatuś list ten przeczyta — i wróci!!

w lipcu 1915 r.

KRONIKA.

Kraków, 1 sierpnia.

Przesyłki dla armii. C. k. dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje, że według ogłoszenia z dnia 19 lipca 1915 roku można obecnie wysyłać próbki towarowe do armii w polu także do następujących poczt polowych: Nr 17, 23, 26, 31, 38, 59, 60, 62, 77, 90, 94, 96, 97, 105, 107, 108, 116, 126, 130, 140, 143, 154, 155, 158, 160, 164, 180, 201, 208, 210, 211, 213, 214, 221, 222, 223, 224, 327, 350, 504, 506.

Upominki dla legionistów. Otrzymujemy następujące pismo: Do naczelnego zarządu Ligi kobiet, która organizuje wysyłkę upominków dla legionistów, będących w polu, napływają dość obficie dary zarówno w naturze, jak w pieniądzach, z miasta i prowincyi, za które Liga już teraz składa ofiarodawcom podziękowanie. Wszystko to jednak, co wpłynęło dotąd, nie wystarcza na obdarowanie naszych pułków i dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do ofiarnego kupiectwa krakowskiego o składanie na ten cel w sklepie Ligi (plac Maryacki L. 9) słodyczy, czekolady, papierosów i mydła.

Wykład dra Adolfa Klęska, urządzony staraniem Ligi kobiet, odbył się w dniu 28 lipca w uniwersytecie Jagiellońskim. Prelegent w barwnych słowach omawiał tak aktualną obecnie sprawę kształcenia obu rąk, względnie lewej ręki u człowieka, demonstrując przytem chorych, jako też pisząc sam oburęcznie, gdyż celem uczenia amputowanych również sam prelegent wykształcił do pisania obie ręce u siebie.

Przedstawiwszy teorye praworęczności, jako też ślady na zabytkach dawnej kultury, dowodzące, że człowiek dawniej był lewo, względnie oburęczny, podniósł prelegent wielkie korzyści, jakie wychowanie oburęczne mieć będzie dla człowieka, zaznajomił słuchaczy z dotychczasowymi wynikami w szkołach wojskowych dla jedno-ręcznych, jako też cenne rezultaty wychowania oburęcznego dzieci w szkołach oburęcznych w Japonii, Ameryce i Anglii, zachęcając matki do kształcenia obu rąk u dzieci i zwalczając przesądy, panujące obecnie jeszcze ciągle co do równoczesnego używania obu rąk, względnie ręki lewej.

Tłumnie zebrana publiczność wysłuchała z napięciem tego tak aktualnego i ważnego, a pod względem formy wprost świetnie wypowiedzianego wykładu, gorącymi oklaskami nagradzając prelegenta. Na twarzach obecnych także na wykładzie rannych w ręce żołnierzy w miarę odczytu malował się coraz więcej spokój i ufność w przyszłość, zwłaszcza, gdy z ogniem wypowiedziane słowa prelegenta upewniły ich, że obecnie i jednoręczny w szkołach może nabyć zupełnie tej samej sprawności i wolności zarobkowania, jaką miał i dawniej.

Z teatru miejskiego. W układzie repertoaru zauważyć się daje pewien gorączkowy pospiech, spowodowany względami kasowymi. Przesuniętą na niedzielę premierę »Dwóch dni szczęścia« Schöntana i Kadelburga poprzedziło wczoraj wznowienie głośnej i z wielkiem powodzeniem grywanej sztuki Sudermanna »Walka motyli«. Utwór ma swoje w teatrze krakowskim tradycye, stąd też przy wznawianiu go wskazaną jest pewna oględność i wyjątkowa staranność w przygotowaniu. Wczorajsze wznowienie przyniosło nową zupełnie obsadę sztuki, która jednak, jak stwierdziło wykonanie, nie dorównała obsadzie w latach ubiegłych. Rolę Kesslera, zapisaną żywo w pamięci Krakowa świetną grą Kamińskiego, odtworzył p. Grabowski, starając się mniej lub więcej szczęśliwie naśladować poprzednika. Gra była żywą, dosyć jaskrawą i zajmującą, ale brak było w niej jednolitej linii typu o konsekwentnej, głębszej charakterystyce. P. Kamińska w roli Rózi rozwinęła usiłowanie chwalebne stworzenia postaci o głębszych walorach typu naiwnego. W usiłowaniu tem przesadziła grą, w której był nadmiar wysiłku, a za mało szczerości. Zajmującą w szczegółach postać Laury stworzyła p. Leszczyńska, wykazując coraz bogatszą skalę uzdolnienia, któremu brak jedynie rutyny. Reszta ról albo nie dała pola do popisu wykonawcom, albo nie została przez nich wyzyskaną artystycznie. *wp.*

Muzyka kościelna. Dzisiaj w czasie sumy w kościele św. Anny wykona chór mieszany, nowo zorganizowany, staraniem i pod kierunkiem kompozytora Kazimierza Garbusińskiego Mszę „Jubileuszową“ I. Grubera.

Z uniwersytetu. Pp. Juliusz Filip Grünes z Kołomyi w Galicyi i Roman Witold Wiszniewski z Krakowa otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Z Towarzystwa Sztuk pięknych. Na obecnej wystawie pomieszczone zostały prace artystów: Gramatyki Antoniego: „Stare zabudowania na Kazimierzu“, „Stary kościół w Zakopanem“, „Kaplica ruska“, „Na wzgórzu“, Knausównej Emilii, „Piwonie i maki“, Meleniewskiej Matyldy, „Portret p. B. M.“, Paciorka Stanisława, „Portret p. br. Julii Otto“, „Portret księdza kanonika N. N.“.

Zawody piłką nożną. Dzisiaj odbędą się w parku gier K. S. „Cracovia“ u wylotu ulicy Wolskiej matche footballowe. Pod protektoratem Jej ekse. JWPani Amalii Kukowej rozegrają drużyny cywilne i wojskowe zawody, z których czysty dochód przeznaczony jest na fundusz dla wdów i sierót po poległych bohaterach galicyjskich. Co do siły drużyn wojskowych, brak jest nam bliższych danych. Obie drużyny trenowały poprzednio po-

za frontem i podczas chwilowego pobytu w Krakowie bardzo pilnie pod okiem pp. oficerów, interesujących się sportem. W skład drużyny artyleryi wchodzi kilku wybitnych graczy wiedeńskich pierwszoklasowych. Drużyna piechoty składa się z graczy czeskich o znanych nazwiskach; w skład drużyn cywilnych wchodzą poza młodymi, ale bardzo utalentowanymi graczami wszystkich klubów krakowskich, gracze pierwszych drużyn, znani publiczności z zawodów. Oba matche wzbudziły w kołach wojskowych i cywilnych ogromne zainteresowanie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc siedzących, wskazane jest wcześniejsze nabywanie biletów, które sprzedaje firma Drobner, plac Szczepański, i „Kimono", ulica Karmelicka L. 7.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj w południe pękł główny rurociąg wodociągowy o średnicy 750 m/m na drodze między domem dozorcy zbiornika a bramą forteczną na Zwierzyńcu. Wskutek pęknięcia dopływ wody do miasta został znacznie ograniczony, gdyż doprowadzenie wody odbywa się przez rurociąg uboczny 100 m/m średnicy. W czasie wymiany pękniętej rury dopływ wody na pewien czas zostanie wstrzymany; naprawa zostanie ukończona prawdopodobnie dzisiaj po południu.

Kurs ekonomiczno-społeczny N. K. N. w Zakopanem. Kurs ekonomiczny rozpoczyna się dnia 1 sierpnia. Uroczysta inauguracya, na której przemawiać będzie imieniem N. K. N. poseł dr Jan Hupka, imieniem N. K. Z. dr Brzeziński, kierownik kursu dr Leon Biegeleisen, poczem nastąpi wykład posła prof. dra Józefa Buzka pod tytułem: „Ludność na ziemiach Polski".

W pierwszym tygodniu odbędą się wykłady i konwersatorya posła prof. dra Józefa Buzka pod tytułem: „Ruch ludności na ziemiach Polski", docenta dra Antoniego Peretiatkowicza pod tytułem: „Nowożytne doktryny polityczne", dra Leona Biegeleisena p. t.: „Gospodarcze podstawy kwestyi włościańskiej".

Zarząd kursu ekonomiczno-społecznego N. K. N., oraz zarząd wykładów Komitetu obywatelskiego postanowiły ułatwić słuchaczom korzystanie z obu seryj wykładów, teoretycznych kursu i praktycznych Komitetu obywatelskiego, uzupełniających się wzajemnie.

Słuchacze kursu ekonomicznego N. K. N. otrzymują bilety wstępu na wykłady Komitetu obywatelskiego po zniżonej cenie 2 K, a dla słuchaczy szkół wyższych i nauczycielstwa 1 K. Na tych samych warunkach mogą korzystać słuchacze wykładów Komitetu obywatelskiego z kursu ekonomicznego N. K. N. Pożądane jest, by słuchacze korzystali z obu seryj wykładów, z których jedna ma charakter teoretyczny, druga poświęcona jest zadaniom i potrzebom praktycznym. — Wpis na kurs ekonomiczny N. K. N. wynosi 5 K. W miarę możności zarząd będzie się starał o ułatwienia umieszczenia niezamożnych słuchaczy z poza Zakopanego. Biuro kursu urzęduje w „Sokole" w Zakopanem w godzinach od 10 do 1. Zarząd kursu będzie wydawał słuchaczom poświadczenia frekwentacyjne, a po zdaniu egzaminu świadectwa kollokwialne.

Mianowania profesorów szkół średnich. „Gazeta Lwowska" donosi: Minister wyznań i oświaty przyznał VIII. klasę rangi nauczycielom głównym seminaryów nauczycielskich: ks. Janowi Masnemu w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie; ks. Leonardowi Lasockiemu w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Rudniku; Franciszkowi Ergetowskiemu w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Starym Sączu; Tadeuszowi Dropiowskiemu w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie; Stanisławowi Juchnowiczowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Zaleszczykach, a IX. klasę rangi nauczycielom szkół ćwiczeń: Adamowi Orzechowskiemu w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Stanisławowie i Janowi Kosakowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Czortkowie.

Zapasy mąki we Lwowie. Czytamy w „Kuryerze Lwowskim": Po mieście rozlepiono odezwę zarządu miasta do mieszkańców, aby, o ile możności, oszczędnie zużywali posiadane zapasy mąki tak, aby wystarczyły do nowych zbiorów. W ślad za tem tu i owdzie słyszeć się dają zatrważające głosy, że niebawem zupełnie braknie w mieście mąki i chleba. Otóż, jak nas informują, miasto posiada w zapasie co najmniej 200 wagonów mąki, a to: 20 pochodzących z konfiskaty, 80 zgłoszonych przez mieszkańców, oraz 100 we własnych magazynach, co, według ścisłego obliczenia, wystarczyć powinno na 40 dni, a więc do nowych zbiorów. Nie należy zapominać, że wojskowość także przyrzekła miastu pomoc.

Ze świata.

Rosyjska komisya dla wykrywania okrucieństw. Nieświadomy czytelnik w państwach centralnych myślałby, że chodzi tu o okrucieństwa, popełniane przez wojska rosyjskie. O tych jednak władze rosyjskie zdają się nic nie wiedzieć. Natomiast, jak donosi »Frankf. Ztg.« drogą na Kopenhagę, specyalna komisya rosyjska dla badania okrucieństw — niemieckich i austro-węgierskich — wydała już obecnie pierwszy tom swego sprawozdania w 1000 odbitek. 500 egzemplarzy tego dzieła doręczono wpływowym osobistościom w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, 50 rozdano w Ameryce Południowej, a pozostałe 450 przeznaczono do rozszerzenia w samej Rosyi, państwach sprzymierzonych i krajach neutralnych. Propaganda trochę spóźniona i chybiona.

Odwołanie amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Wiedniu — jak donosi czeski „Dziennik Wiedeński" — otrzymał od swego rządu zawiadomienie, że misye amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Wiedniu i Budapeszcie będą z dniem 1 października b. r. odwołane. Podobne zarządzenie otrzymały misye Czerwonego Krzyża, znajdujące się i w innych miastach europejskich. Misye więc te zaprzestaną swej humanitarnej działalności. Opowiadają — pisze wspomniany dziennik — że amerykański Czerwony Krzyż zmuszony jest do tego zarządzenia brakiem pieniędzy(!). Jednakże instytucya ta będzie i nadal przysyłała walczącym państwom środki lecznicze. Nareszcie opowiadają, że w ciągu tego roku wydała ona przeszło 50 milionów kor.

Budowa nowych łodzi podwodnych. Firma »Smith Boat and Engins Comp.« otrzymała od rządów sprzymierzonych polecenie przygotowania planów na budowę silnych szybkich łodzi motorowych, mogących zabrać dwa lub więcej lekkich dział dla pościgu za łodziami podwodnemi niemieckiemi. Anglia pragnie wybudować flotę, liczącą 100 takich łodzi, a Rosya 30 do 40. Łodzie mają jechać z szybkością 50 mil na godzinę.

Dla chorych żołnierzy. Pan pułkownik Rudolf Homiński przysłał Delegacyi wiedeńskiej Samarytanina polskiego dla chorych żołnierzy 100 K, zebranych przez Polki w Hranicach, względnie Cieplicach, w dniu kwiatka i koncertu muzyki wojskowej 4 b. m.

Młodzież szkoły realnej w Żywcu złożyła na cele „Samarytanina" (Delegacya wiedeńska) 189 K 14 h, a to: klasa I. 50 K 50 h, klasa II. 27 K 62 h, klasa III. 24 K 73 h, klasa IV. 29 K 44 h, klasa V. 21 K 67 h, klasa VI. 15 K 14 h, klasa VII. 20 K 4 h.

Ślub p. Bronisława Praszałowicza, auskultanta sądowego, porucznika rezerwowego, z p. Maryą Klossówną odbył się dnia 13 lipca b. r. w Jabłonkowie na Śląsku. 5169

Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę dnia 1 sierpnia po południu: „Wielka Katarzyna".

W niedzielę dnia 1 sierpnia wieczór: „Dwa dni szczęścia", krotochwila w 4 aktach Schöntana i Kadelburga.

Repertuar Teatru ludowego.

W niedzielę dnia 1 sierpnia o godzinie 3½ po południu: „Kopciuszek", widowisko sceniczne w ośmiu obrazach.

W niedzielę dnia 1 sierpnia o godzinie 7½ wieczorem: „Królowa Przedmieścia"; występ J. Solnickiego w roli Antka.

Rozkaz cesarza do armii i floty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Jego cesarska Mość raczyła wydać następujące pismo odręczne do komendanta frontu południowo-zachodniego, generał-pułkownika arcyksięcia Eugeniusza równocześnie z rozkazem do armii i floty:

Kochany Kuzynie arcyksiążę Eugeniuszu!

Przesyłam Panu mój rozkaz do armii i floty z dnia dzisiejszego i nadaję panu, doświadczonemu wodzowi bohaterów walczących przeciw Włochom, wojskowy krzyż zasługi pierwszej klasy z dekoracyą wojenną.

Tak jak pan w pełni usprawiedliwiłeś zaufanie, z jakiem ja oddałem w pańskie ręce komendę nad wszystkimi tymi dzielnymi bojownikami, tak zdołałeś też Pan zapewnić sobie najzupełniejsze oddanie pańskich podwładnych.

Takie świadome celu kierownictwo łącznie z wybitnemi wojskami zapewniają przy pomocy Bożej ostateczny sukces.

Wiedeń, dnia 29 lipca 1915.

Franciszek Józef mp.

Rozkaz do armii i floty.

Do moich walczących przeciw Włochom sił zbrojnych.

Od tygodni wy, moi dzielni, którzy pochodzicie z wszystkich części monarchii, znajdujecie się w ciężkiej walce przeciw liczbowo tak przeważającemu nieprzyjacielowi. Dowódcy i żołnierze wszystkich stopni, starzy mężowie i młodociani bojownicy współzawodniczą w pogardzającej śmiercią dzielności. Na wysokich górach, w ciężkim terenie Karstu i na morzu spełniacie czyny, godne waszych przodków, którzy tego samego nieprzyjaciela zwalczali i pobili. Unicestwiliście jego urojenie, że przy pomocy prowadzonych do walki mas zdoła z łatwością wtargnąć do naszej ukochanej ojczyzny.

Oczekają was jeszcze twarde chwile.

Gdy jednak takie doskonałe, znamienicie prowadzone, przepełnione prawdziwym entuzyazmem wojska, swoją najlepszą cząstkę w to wkładają, wówczas zostaną najcięższe zadania pokonane. Wam dla honoru, ojczyznie, na zbawienie.

Napełnionem wdzięcznością sercem wspominam wasze wspaniałe czyny orężne, z podziwem spogląda ojczyzna na swych synów-bohaterów na lądzie i morzu; pełna ufności spogląda na was, wierna straż na południowym zachodzie.

Wiedeń, dnia 29 lipca 1915.

Franciszek Józef mp.

Arc. Fryderyk do arc. Eugeniusza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 sierpnia.

Z głównej kwatery prasowej donoszą: Naczelny komendant armii marszałek polny arcyksiążę Fryderyk wystosował do komendanta frontu południowo-zachodniego, generała pułkownika arcyksięcia Eugeniusza z okazyi dowodu najwyższej łaski następujący telegram:

Z dumą i z radością dowiaduje się cała armia i flota o pełnych łaski słowach naszego najwyższego wodza, wystosowanych do wiernej straży na południowym zachodzie. Ze wzruszonem sercem gratuluję wszystkim przeciw Włochom walczącym siłom zbrojnym z powodu najwyższego uznania dla ich podziwu godnych czynów i serdecznie się cieszę, widząc, że wybitne zasługi Jego c. i k. Wysokości jako zwycięskiego wodza walecznych bohaterów znajdują uznanie w najłaskawszem nadaniu mu wojskowego krzyża zasługi I klasy z dekoracyą wojenną.

30 lipca, 1915.

Marszałek polny arcyksiążę **Fryderyk** mp.

Pułk tyrolski przed cesarzem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 sierpnia.

Kiedy 18 lipca jeden pułk tyrolskich strzelców cesarskich, noszących imię cesarza, przejeżdżał przez Wiedeń w drodze na południowo-zachodni teren wojenny, zapragnął cesarz oglądnąć i pozdrowić to mężne wojsko, które w wielu walkach i potyczkach złożyło dowód, że wnukowie godni są przodków. Pułk, pod komendą pułkownika Soosa, pomaszerował do zamku w Schoenbrunnie. Po złożeniu raportu przez komendanta, cesarz w towarzystwie następcy tronu, mimo deszczu, szedł powoli od żołnierza do żołnierza, stawiając im pytania i doświadczonem okiem przeglądał uzbrojenie i broń, z których niejedna nosiła jeszcze ślady krwawych walk.

Następnie cesarz kazał oficerom wystąpić i wystosował do nich następujące słowa: Dziękuję panom za wasze męstwo, wierność i waleczność, gotową do ofiar. Wyrażam panom me pełne zadowolenie i podziw. Moje najserdeczniejsze błogosławieństwo niech panom towarzyszy na nowej drodze. A teraz z bożą opieką!

To nadzwyczajnie wysokie odznaczenie nie odnosiło się tylko do oficerów i pułku, który się jawił przed cesarzem, lecz do wszystkich innych wojsk tyrolskich naszej sławnej armii. Po przedefilowaniu przed cesarzem pułk opuścił ogród szoenbruński.

Arcyksiężna Zyta z najmłodszem dzieckiem na ręku była świadkiem tej podniosłej uroczystości.

Obchód rocznicy wojny w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

W niedzielę 1 sierpnia, jako w rocznicę rozpoczęcia wojny, w niemieckich kościołach ewangelickich i katolickich odbędą się dziękczynne nabożeństwa za łaskawą ochronę ojczyzny naszej, tudzież modły błagalne o dalszą pomoc aż do szczęśliwego i chlubnego pokoju.

Cesarz Wilhelm do narodu niemieckiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz Wilhelm z okazyi rocznicy rozpoczęcia się wojny wydał odezwę do narodu niemieckiego, w której między innemi powiada:

Rok upłynął od czasu, kiedy musiałem naród niemiecki powołać pod broń. Przed Bogiem i przed historyą jest moje sumienie czyste, nie chciałem tej wojny. Po przygotowaniach dziesiątka lat mniemał związek państw, dla których Niemcy stały się za wielkie, że przyszła chwila, aby państwo sprzymierzone wiernie z Austro-Węgrami upokorzyć, albo w przemożnym boju zadławić.

Nie żądza zdobyczy wpędziła nas w tę wojnę. Każdy Niemiec na kuli ziemskiej czuł, że należy walczyć za najwyższe dobra narodu i jego życie i wolność. Co nas czekało, gdyby obcej przemocy udało się określać losy naszego narodu i Europy, tego przykład mieliśmy na Prusach wschodnich. Świadomość narzuconego boju dokonała cudu zjednoczenia wszystkich partyj politycznych. Bóg był z nami. Nieprzyjacielskie wojska, które przechwalały się, że za parę miesięcy wkroczą do Berlina, są odpędzone daleko na zachodzie i na wschodzie. Pola bitew w różnych częściach Europy i bitwy morskie na blizkich i dalekich wybrzeżach świadczą, co Niemcy potrafią w gniewie i w koniecznej obronie zdziałać swą sztuką wojenną. Żadne pogwałcenie ustaw międzynarodowych przez naszych nieprzyjaciół nie było w stanie zachwiać gospodarczych podstaw naszego prowadzenia wojny.

Z głęboką wdzięcznością myśli ojczyzna o swych wojownikach, przedewszystkiem o tych, którzy na obcej ziemi albo na dnie morza wypoczywają po walkach. Z matkami i ojcami, z wdowami i sierotami dzielę ich żal za tymi, którzy zginęli za ojczyznę. Po tych bezprzykładnych dowodach osobistej dzielności i narodowej siły żywotnej, żywię radosną nadzieję, że naród niemiecki wiernie zachowa te wewnętrzne oczyszczenia, jakie w wojnie przeżył, i że dalej będzie postępował na wypróbowanych dawnych drogach i na tych nowych, na które z otuchą wszedł. Wśród heroicznych czynów i cierpień wytrwamy bez wahania, aż przyjdzie pokój, który da na przyszłość konieczne wojskowe, polityczne i gospodarcze rękojmie, i spełni warunki dla swobodnego rozwoju naszych sił twórczych w ojczyźnie i na wolnem morzu. Tak przetrwamy z honorem wielki bój za Niemcy, za prawo i wolność i przed Bogiem, który niech raczy naszą broń pobłogosławić, okażmy się godnymi tego błogosławieństwa.

Masowa ewakuacya Warszawy

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 1 sierpnia.

Dzienniki polskie z Warszawy podają szczegóły o masowej ewakuacyi miasta. Ludność jest zaniepokojona. Warszawa posiada środki żywności na dłuższy czas.

Rosyjski »Warszawski Dnewnik« z dnia 21 lipca zapewnia, że rząd będzie dbał o ludność. Fabryki zmuszono do przesiedlenia się do Rosyi. Przybywają tu zbiedzy w wielkiej liczbie.

»Birżewyja Wiedomosti« z dnia 24 lipca donoszą, że kilku posłów do Dumy użala się na brak zrozumienia sytuacyi w szerokich kołach ludności.

Odwrót Rosyan.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Haga, 1 sierpnia.

»Nieuwe Courant« w przeglądzie sytuacyi wojennej pisze:

A więc do tego doszedł pochód rosyjski na Berlin, że »**a la minute**« **opróżnia się teraz Warszawę.** Chcąc być objektywnym, trzeba przyznać, że w szeroko zakrojonych zapatrywaniach »Russkiego Inwalida« tkwi nieco prawdy. Nie jest rzeczą niemożliwą, że klasyczny pochód napoleoński do Moskwy się powtórzy. — Zdaje się jednakże, że o ile sobie przypominamy, wojskie rosyjskie w roku 1812 nie dały się poprzednio kilkakrotnie pobić. Musimy czekać. Wnet się pokaże, czy zapowiedziany w Petersburgu odwrót był rzeczywiście strategicznym, czy też tylko spowodowanym okolicznościami.

Zapowiedź, że Duma zbiera się w niedzielę, a rząd zawiadomi kraj o sytuacyi wojskowej, mówi bardzo wiele.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Londyn, 1 sierpnia.

Referent wojskowy »Timesa« nazywa plan niemieckiej ofenzywy przeciw Rosyi arcydziełem. Plan osaczenia oparty został na wzorach podobnej operacyi japońskiej pod Mukdenem. Jeżeli nadciągająca z północy w kierunku Niemna armia niemiecka nie będzie dość szybko i silnie odparta, pójdzie ona na Wilno i ustawi się na poprzek najważniejszej drogi odwrotowej armii rosyjskiej. Byłby to najniebezpieczniejszy manewr od początku wojny przeciw Rosyi dokonany.

Poszukiwanie winnych klęski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 1 sierpnia.

»Rjecz« donosi:

Rozporządzenie główno-komenderującego ostrzega ludność przed fałszywemi pogłoskami, jakoby zdrada nierosyjskiej ludności była przyczyną odwrotu armii rosyjskiej.

Finanse Rosyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 1 sierpnia.

Wedle doniesienia »Rjeczy«, komisya skarbowa Dumy ostrzega przed wydawaniem nowych banknotów, ponieważ to naraża na wielkie niebezpieczeństwo walutę rosyjską. Komisya proponuje wydanie nowej pożyczki oraz inne drogi dla przysporzenia nowych środków pieniężnych.

Włosi o sytuacyi wojennej Rosyan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 1 sierpnia.

Prasa włoska komentuje już sprawę opróżnienia Warszawy przez wojska rosyjskie, mówiąc o odwrocie strategicznym Rosyan i o losie napoleońskim sprzymierzonych.

»Corriere della Sera« pospiesza ze stwierdzeniem, że nie udało się Rosyi pobić, a wojska niemieckie i austro-węgierskie nie mogą się łudzić tem, by mogły swobodnie oszańcować się w Polsce i nie dbając już o silnego niedźwiedzia rosyjskiego rzucić się siłą zbrojną na inny front.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 1 sierpnia.

(Depesza spóźniona). Doniesienie Agencyi Milli z dnia 29 lipca. Główna kwatera donosi:

Front kaukazki. Energicznie ścigamy resztki nieprzyjaciela, pobitego na wzgórzu Grebodo. Zdobyliśmy moc amunicyi i środków żywności, które nieprzyjaciel porzucił po drodze, wzięliśmy też do niewoli wielu rozprószonych Rosyan.

Front dardanelski. 28 lipca przyszło do chwilowej słabej wymiany ognia piechoty i artyleryi. W nocy z 27 na 28 kolumna wywiadowcza, wysłana przez nasze prawe skrzydło, napadła na część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zdobyła wiele karabinów i materyału inżynierskiego. Na innach frontach nic istotnego.

Intenzywna obrona Dardaneli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 1 sierpnia.

»Rotterdamsche Courant« powtarza depeszę »Timesa« z Mityleny, która powiada:

Turcy otrzymali wielkie zapasy amunicyi dla artyleryi. Poznać to po tem, że teraz ich ogień obrończy na półwyspie Galipoli trwa długo, podczas gdy przedtem musieli oszczędzać granatów.

Dymisya gabinetu japońskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tokio, 1 sierpnia.

(Biuro Reutera). Gabinet ustąpił. Dymisya ta stoi w związku ze sprawą zarzutu o przekupstwo, w celach wyborczych, podnoszonego przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Ourze. Przesilenie rozpoczęło się onegdaj. Kiedy Oura podał się do dymisyi, nastąpiło długie posiedzenie Rady ministrów. Wieczór podano urzędowo do wiadomości, że dymisya ministra spraw wewnętrznych została przyjęta do wiadomości. Wnet potem prezydent ministrów Okuma zgłosił ustąpienie z gabinetu. Jutro zbierze się prawdopodobnie rada Starych, by poczynić propozycye cesarzowi. Tymczasem śledztwo w sprawie o przekupstwo będzie się toczyło dalej.

Orędzie pokojowe Papieża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 1 sierpnia.

»Corriere della Sera« dowiaduje się z Watykanu, że odezwę pokojową Papieża notyfikowano papieskim nuncyaturom za granicą oraz posłom obcych mocarstw, przebywającym w Rzymie, a uwierzytelnionym u Watykanu, w celu zakomunikowania jej dotyczącym rządom.

Prasa włoska wobec orędzia Papieża.

Lugano, 1 sierpnia.

Prasa włoska na ogół zachowuje się wobec odezwy Papieża z wielką rezerwą. Według głosów prasy można jej usposobienie scharakteryzować następująco:

Klerykalne i pod względem kościelno-politycznym umiarkowane dzienniki w zasadzie chwalą czyn i intencyę Papieża, dzienniki wolnomularskie wytykają, że Papież wogóle śmie czynić wyrzuty Europie za wojnę, gdy powinien się zwrócić wyłącznie pod adresem Niemiec i Austro-Węgier. Pierwsze dzienniki życzą odezwie Papieża sukcesu, drugie zaś twierdzą, że Papież stanął po stronie Austro-Węgier i Niemiec, których sprawa obecnie dobrze stoi, i wróżą fiasko akcyi Papieża. Jedne i drugie jednak podkreślają, że wszelkie próby pośrednictwa pokojowego będą bardzo trudne aż do zwycięskiego zwrotu sytuacyi wojennej na rzecz czwórporozumienia.

Co się tyczy specyalnie włoskich interesów, które część prasy wyraźnie odróżnia od interesów t. zw. sojuszników, to podkreśla ona z zadowoleniem, że słowa Papieża o życiu i wybawieniu narodów i o prawnych aspiracyach zawierają specyalnie sympatyczną alluzyę do pretensyi Włoch. Zauważają jednak dzienniki, że zawarcie pokoju dziś nie przyniosłoby Włochom dostatecznego odszkodowania za uzbrojenie wojenne tak kosztowne, ani nabytków terytoryalnych, do których Włochy dążą. — Krótko mówiąc, publiczność włoska żywi jeszcze wielkie nadzieje co do wojennych powodzeń Włoch i nie przyznaje praktycznego wpływu odezwie pokojowej.

„Idea Nazionale" oświadcza, że odezwa pokojowa Papieża wypłynęła li tylko z krytycznej fazy w życiu Kościoła rzymskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 1 sierpnia.

Srebrne wesele arcyksiążęce.

Wiedeń. Wczoraj na cesarskim zamku myśliwskim Radner odbyła się uroczystość srebrnego wesela arcyksięcia Franciszka Salwatora i arcyksiężny Waleryi. W odświętnie przystrojonym kościele miejscowy ksiądz Andlau dokonał o godz. 8 rano ceremonii kościelnej, poczem para arcyksiążęca i cała rodzina arcyksiążęca przystąpiła do komunii św. Wychodząc z kościoła para arcyksiążęca przyjęła gratulacye naczelnika gminy.

O nadzór nad jeńcami.

Wiedeń. Ponieważ mnożą się wypadki, że jeńcy wojenni, których dano do rozporządzenia stronom prywatnym dla prac rolnych i t. d., wskutek niedostatecznego nadzoru uciekają, podaje się do wiadomości, że jeńcy wojenni w myśl istniejącej umowy będą odebrani stronom, które nie wykonują ściśle postanowień co do nadzoru nad jeńcami.

Sprawy wojskowe we Francyi.

Lyon. »Le Nouvelliste« dowiaduje się z Paryża, że powołanie klas popisowych z 1887 i 1888 nie nastąpi teraz, lecz dopiero wtenczas, gdy tego wymagać będzie sytuacya wojskowa.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski